

Magdalena Sasin*

Między ideałem a możliwościami – recenzowanie muzyki poważnej w prasie codziennej

Do redakcji gazet codziennych trafiają często bardzo młodzi ludzie (np. studenci), osoby bez odpowiedniego wykształcenia i z bardzo niewielkim doświadczeniem. Doświadczenie jest jednak istotne – tzw. obycie i „osłuchanie się” zdobywamy wraz z upływem czasu. Czynnikiem czasu jest na tyle ważny, że nie można go pominąć. Młodzi recenzenci, trafiając do redakcji, zyskują ogromne możliwości, ale muszą też podporządkować się pewnym kryteriom i zasadom, o których będzie tu mowa. Przyszli dziennikarze muszą być uświadamiani w zakresie ideałów (mogą je również poznawać w drodze własnej refleksji), ale możliwości realizacji tych ideałów są również niebagatelne. Recenzent gazety codziennej korzysta z tego, że gazety takie ukazują się w bardzo dużym nakładzie. „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik Łódzki” czy „Express Ilustrowany” są drukowane w dużych nakładach i recenzent dzięki temu zyskuje bardzo liczne grono potencjalnych czytelników. Wiadomo, że nie wszyscy czytelnicy prasy codziennej zaglądają na strony kulturalne, nie wszyscy też – nawet zaglądając – muszą czytać recenzje. Muzyka poważna jest niestety na jednym z ostatnich miejsc pod względem zainteresowania poszczególnymi rodzajami sztuki. Niemniej jednak możliwość docierania do masowego odbiorcy jest niebagatelna, nie tylko dla młodego recenzenta.

Z tym faktem również łączą się określone niebezpieczeństwa – jak np. konieczność sprostania gustom tak dużej potencjalnie grupy. Im ta grupa jest większa, tym większy jest wspólny mianownik jej możliwości odbiorczych. Recenzent musi się z tym liczyć – musi jednocześnie sprostać wymaganiom określanym przez redakcję. Nie jest przecież tak, że autor otrzymuje w prasie codziennej do własnej dyspozycji określoną ilość miejsca (określaną jako część strony, liczba łamów, liczba znaków itp. – zależnie od redakcji) i może ją wypełnić dowolnie według własnego uznania. Recenzent musi spełnić oczekiwania kierownika działu (jest to najczęściej dział kultury), redaktora naczelnego lub jego następcy oraz redaktora danego wydania. Wymagania te dotyczą zarówno tematyki artykułów, jak i sposobu realizacji. W zakresie tematyki uważa się, że muzyka poważna jest „ozdobnikiem” – dlatego jeśli pojawiają się inne, ważniejsze wydarzenia z dziedziny kultury lub spoza niej, to zazwyczaj artykuły na temat muzyki poważnej nie mieszczą się w danym wydaniu. Po kilku dniach tracą jeden ze swoich najważniejszych walorów: aktualność.

* Filharmonia Łódzka, „Kalejdoskop”.

W swojej pracy recenzenta często spotykałam się z pytaniami ze strony osób zainteresowanych muzyką: „czemu nie pojawiły się teksty o tym lub tamtym wydarzeniu? Jakiś koncert był znakomity lub beznadziejny, wszyscy o nim mówią, a w gazecie nie ma nic na jego temat.” W praktyce jest tak, że recenzent – nawet z kilkuletnim stażem i dużym doświadczeniem oraz pozycją – o publikacji danego tekstu nie decyduje sam, ponieważ decydujący jest profil pisma oraz jego kształt, od którego recenzja nie może odstawać (trzeba ją więc dostosować). Owo „uklepywanie” recenzji związane jest często również z koniecznością podporządkowania się określonymu słownictwu. Zakłada się, że być może na strony kulturalne zajrzy przeciętny czytelnik i jeśli natknie się na słowo, którego nie zrozumie, może się zrazić nie tylko do rubryki kulturalnej, ale nawet do całego tytułu. Nie jestem zwolenniczką recenzji muzyki poważnej, które są przeładowane fachowymi terminami (zrozumiałymi np. tylko dla absolwenta akademii muzycznej). Często trudniej jest napisać w przystępny sposób o czymś trudnym, niż w trudny sposób o czymś przystępnym. Niemniej jednak nie należy popadać w drugą skrajność, tj. zbyt upraszczać tekstów – a czasami od recenzentów tego się oczekuje. Ponadto wymaga się, żeby oprócz warstwy merytorycznej recenzent zajął się sprawami pozamuzycznymi, które mogą być dla czytelnika ciekawe (są to sprawy towarzyskie, polityczne, itd.). Istotne jest również, aby recenzent muzyki poważnej – głównie ze względu na finanse redakcji, która nie chce zatrudniać zbyt wielu osób – znał się na różnych jej rodzajach. Oczywiście, tekst polemiczny zawsze będzie lepszy, jeśli napisze go osoba wyspecjalizowana w konkretnym rodzaju muzyki, jednakże redakcja gazety codziennej nie ma możliwości podjęcia współpracy z wieloma osobami i dlatego często oczekuje się, że jedna osoba pisać będzie o różnych zjawiskach i wypowiadać się choćby w pewnej mierze na różne tematy.

Wynika z tego, że pozycja recenzenta w prasie codziennej nie jest zwykle pozycją wysoką. Nie zawsze jest to związane z jego wiekiem i stażem pracy; najczęściej z tematyką, jaką się zajmuje i specyfiką funkcjonowania tej tematyki na tle innych gatunków dziennikarskich w określonym tytule. Redaktor danego wydania niekoniecznie jest (ściślej mówiąc: rzadko jest) melomanem, który chciałby w sposób szczególny zadbać o tę tematykę. Powyższych uwag nie należy jednak traktować jako narzekania – wiadomo, że gazeta funkcjonująca na rynku medialnym musi spełniać określone wymagania, aby się na nim utrzymać i dobrze jest, że osoba pracująca w redakcji zapoznaje się z takimi realiami – nie da się funkcjonować w oderwaniu od potrzeb rynkowych. Taką wiedzę warto nabyć jeszcze podczas studiów, aby nie zderzyć się z rzeczywistością w zbyt bolesny sposób.

Należy sobie zdać sprawę, że praca recenzenta w gazecie codziennej ma wyraźne zalety i wady. Do zalet zaliczyłabym niewątpliwie potencjalne duże grono odbiorców i dużą aktualność przekazu. W żadnym innym medium drukowanym nie da się osiągnąć tak dużej aktualności. Do minusów zaliczam konieczność sprostania masowemu gustom (a muzyka poważna nie jest przecież zjawiskiem masowym) i związane z tym ograniczenie stopnia szczegółowości tekstu i możliwości doboru środków do realizacji tematu.

Czy zatem słuszne jest oczekiwanie redaktorów, by recenzja sprostała masowemu gustom? Wydaje mi się, że ktoś, kto nie jest zainteresowany muzyką poważną, nie chodzi na koncerty i nie słucha takiej muzyki, nie zajrzy na strony kulturalne i nie przeczyta recenzji, choćby była ona napisana nawet przy pomocy zaledwie stu lub pięciuset najprostszych słów. Natomiast osoba zainteresowana tym rodzajem sztuki być może zrazi się, jeśli recenzja będzie, w jej przekonaniu, zbyt płytka, zbyt błaha, nie dość wyczerpująca. Trudno tutaj wskazać idealne rozwiązanie.

Streszczenie

Między ideałem a możliwościami. Recenzowanie muzyki poważnej w prasie codziennej

Autorka opisała problem recenzowania muzyki klasycznej w prasie codziennej (na przykładzie „Gazety Wyborczej”). Zwróciła uwagę na takie problemy, jak wymogi redakcji, charakter recenzji oraz problemy i ograniczenia spotykające dziennikarzy.

Summary

Between the ideal and possibilities. Reviewing classical music in daily press

The Author addresses the problem of reviewing classical music in daily press (based on the example of “Gazeta Wyborcza”), paying attention to such problems as the editor’s requirements, the character of the reviews, as well as the various problems and limitations with which a journalist can be faced.